

# Silva rerum

**S**ilva rerum (łac. las rzeczy) to zbiór wiadomości albo utworów różnego rodzaju. W Polsce XV i XVI w. była to księga domowa bądź rodzinna, w której zapisywano rozmaite zdarzenia, także polityczne, wiadomości, dokumenty różnej treści, mowy sejmowe, weselne, pogrzebowe, wiersze, satyry, daty ważniejszych wydarzeń, rachunki, anegdoty, sentencje, przepisy, porady domowe i ciekawostki. Zachowane w rękopisach albo wydane drukiem stanowią bezcenne źródło informacji o życiu i obyczajach dawnej Polski.

Dzięki uprzejmości prof. Andrzeja Kierzka mamy do dyspozycji książeczkę jego autorstwa *Silva rerum medicarum veterum*. We wstępie autor pisze, że publikacja ta „stanowi zbiór wiadomości z różnych dziedzin lekarskiej wiedzy, a także z pogranicza medycyny, dotyczący zarówno ludzi o sławnych w świecie nazwiskach, jak i tych, o których pamięć utrwala tylko owe krótkie wzmianki. Często bowiem popełnia się błąd perspektywy, pamiętając jedynie o wielkich osiągnięciach i wielkich nazwiskach, obecnych na łamach wielkich dzieł. *Silva rerum medicarum veterum* to także wiele licznych i barwnych drobiazgów i ciekawostek z drugiej połowy tak niezmiernie



ciekawego XIX stulecia oraz z pierwszych dekad XX wieku. (...) Głównym celem wydania tego zbioru jest wzniecenie zainteresowania lekarzy i studentów medycyny historią własnej profesji. Może lektura *Silva rerum medicarum veterum* przyniesie im jakąś korzyść? (...) Może według zasady nie nudząc – uczyć, uda się połączyć *utile cum dulci*?”.

Jeszcze raz dziękuję profesorowi Kierzkowi za miły prezent. Nadal będziemy drukować fragmenty książeczki. Dzisiaj kolejna część. AB

## Silva rerum medicarum veterum

Ofiarą niesprawiedliwego sądu padł Dr. Spitzer w Wiedniu, którego skazano na karę cielesną (!) i pozbawienie dyplomu za to, że przy odmrożeniu zastosował pędzlowanie kolodjonem jodoformowym, poczem nastąpiła zgorzel palca, którą biegli jako następstwo pędzlowania uznali. Wyrok ten wywołał oczywiście oburzenie w sferach lekarskich, senat zaś apelacyjny zasięgnął opinii wydziału medycznego w Wiedniu. Fakultet orzekł, że 1) oskarżono Dr-a S. o rzecz, której nie popełnił, albowiem pędzlowanie nie było kolisto wykonane, jak biegli twierdzili, ale było jednolitem na całym palcu. 2) Ponieważ nigdzie w literaturze nie ma wzmianki, iżby pędzlowanie podobny skutek wyrzucić mogło zarzut nieuczynności nie może tu być zastosowany; 3) ani twierdzenia osoby poszkodowanej, ani też osób ją otaczających nie przemawiają zatem, iżby pomiędzy pędzlowaniem, a gangreną jakiś przyczynowy zachodził związek. Zatem wydział stanowczo odpiera rzetelność oskarżenia, i senat uniewinnia go ale po niewczasie. W dniu bowiem ogłoszenia uniewinniającego wyroku zna-

leżono w Dunaju zwłoki D-ra Spitzera, który nie mogąc przeżyć hańby rzucił się w nurty rzeki.

**„Kronika Lekarska” 1884, V, 1142**

W ostatnich czasach w pismach codziennych szeroko omawiano nową jakoby metodę leczenia raka, stosowaną przez d-ra Zellera (z Weilheim). W ostatnim N-rze Deutsche Medic. Woch. znajduje się sprawozdanie d-ra Scheurlena ze Stuttgartu, który był obecny na wszystkich demonstracjach Zellera. Ów nowy jakoby środek okazał się dawno znaną pastą z kwasu arsenawego, siarczka rtęci (cynobru) i węgla, pastą, którą stosuje się zewnętrznie w rakach skóry, sutki i części pochwowej macicy; do wewnątrz dostają chorzy jakiś związek soli krzemowych, mający wzmacniać działanie pasty. Raka żołądka i kiszek d-r Zeller nie leczy. W przedstawionych przypadkach wyniki były bardzo zachęcające: czy będą one trwałe – przyszłość okaże; szczególnie dobrze zabliźniły się niektóre raki na twarzy a także na sutkach. Przypadki te dowodzą, że dawne metody leczenia pastą niesłusznie zostały zarzucone; zresztą do leczenia tego, nawiasem mówiąc, bardzo bolesnego, nadają się tylko przypadki, których nie można operować. Sole krzemowe prawdopodobnie znaczenia nie mają.

**„Medycyna i Kronika Lekarska” 1912, XLVII, 676**

Okoliczności, które skłoniły prof. Czernego w Heidelbergu do porzucenia w ostatniej prawie chwili myśli zajęcia katedry chirurgii w Wiedniu po zmarłym niedawno Billrocie, nie są jeszcze należycie wyjaśnione; według jednych, są to stosunki rodzinne, według drugich interwenycja rządu badeńskiego, wsparta podobno osobiście przez W. Księcia. Tyle pewna, że wiadomość o pozostaniu prof. Czernego na katedrze Heidelbergu wywołała w tem mieście wielką radość: miejscowy dziennik polityczny wystąpił z nadzwyczajnym dodatkiem, rozdawanym bezpłatnie po ulicach i placach tudzież lokalach publicznych, rada miejska in corpore udała się do prof. Czernego, by mu podziękować za postanowienie pozostania na obecnem stanowisku a mieszkańcy urządzili mu wspaniałą korowód z pochodniami.

**„Przegląd Lekarski” 1894, XXXIII, 306**

Przyjemny kolega. Dr. Q. w Belgii, powszechnie szanowany i ceniony, wezwany do chorego dziecka z raną łydki, zapisał mu 20 grm maści rtęciowej do wcierania i 0,5 grm. kalomelu do wewnątrz. Po trzech dniach wezwany został inny lekarz. W kilkanaście dni później dziecko umiera; ordynujący jako przyczynę wskazuje środki rtęciowe poprzednio podawane. Ekspertyza sądowo-lekarska nie znalazła żadnych danych potwierdzających oskarżenie. Spotwarzony dr. Q przedstawił rzecz tę do osądzenia

stowarzyszeniu lekarzy w Charleroi a razem rozpoczął akcję cywilną przeciw swemu oszczercy.

Stowarzyszenie w Ch. orzekło, po osądzeniu faktów, jednogłośnie, że lekarz, który tak niegodnie postąpił względem d-ra Q., nigdy nie zostanie przyjętym do stowarzyszenia, trybunał zaś cywilny skazał go na zapłacenie drowi Q. 4,000 franków.

„Progrès Méd.” (Nr. 37), z którego czerpiemy tę wiadomość, a my za nim, wygłasza swoje „pium desiderium”, oby ta surowa i sprawiedliwa nauczka utkwiała dobrze w pamięci pewnym kolegom.

**„Kronika Lekarska” 1885, VI, 911**

Śmierć z pijaństwa. Statystyka tycząca się śmiertelności pijaków, wykazuje następujące cyfry ofiar tego nałogu w rozmaitych krajach: w Anglii nadmiar trunków zabija średnio 50,000 ludzi, pomiędzy którymi 12,000 kobiet. Potem następują Niemcy, w których liczy się 40,000, w Belgii 4000, we Francji 1,500 wypadków. Narodem jednak najczęściej używającym wyskokowych trunków są Amerykanie. Według podanych przez Dra Everesta wiadomości, w Stanach Zjednoczonych w przeciągu ośmiu lat 500,000 osób padło ofiarą tej strasznej namiętności. Jeden z francuskich dzienników robi z tego powodu uwagę: „Ci szatańscy amerykanie we wszystkim nas wyprzedzać muszą”.

**„Przegląd Lekarski” 1870, IX, 40**

EXCERPTA SELEGIT  
ANDRZEJ KIERZEK